



Komentarz do Księgi Koheleta cz. 14

Uważaj na swoje słowa i na swoje sny

[Przeczytaj poprzedni artykuł z cyklu](#)

*„Nie bądź prędki w mówieniu i niech twoje serce nie wypowiada śpiesznie słowa przed Bogiem,
bo Bóg jest w niebie, a ty na ziemi. Dlatego niech twoich słów będzie niewiele.
Gdyż jak z wielu zajęć przychodzą sny, tak z mnóstwa snów głupia mowa.
Gdy złożysz Bogu ślub, nie zwlekaj z wypełnieniem go, bo mu się głupcy nie podobają.
Co ślubowałeś, to wypełnij! Lepiej nie składać ślubów, niż nie wypełnić tego, co się ślubowało.
Nie pozwól, aby twoje usta przywiodły do grzechu twoje ciało, i nie mów przed posłańcem Bożym, że to było przeoczenie. Dlaczego Bóg ma się gniewać z powodu twojej mowy
i unicestwiać dzieło twoich rąk? Bo gdzie jest wiele snów, tam jest wiele słów
i wiele marności. Lecz ty bój się Boga!” – Kazn. 5:1-6 (NP).*

Powyższe słowa są dalszym ciągiem zaleceń Salomona, jak powinniśmy zachowywać się w Domu Pańskim. Wskazują one na ogólną postawę, raczej bardziej chęć uczenia się niż nauczania. Pokora i rozsądek w wielu przypadkach podpowiadają, by zamilknąć i słuchać innych, szczególnie w zborze. Zasada ta jest zgodna ze słowami Pana Jezusa; gdy uczył uczniów, jak mają się modlić, powiedział: „A modląc się, nie bądźcie wielomówni, jako poganie; albowiem oni mniemają, że dla swojej wielomówności wysłuchani będą. Nie bądźcie też tedy im podobni, gdyż wie Ojciec wasz, czego potrzebujecie, pierwej niż będziecie wy go prosili” – Mat. 6:7-8. Jakość naszych modlitw objawia się poprzez stan naszego serca i szczerłość słów, a nie poprzez piękno i wielość wypowiedzianych słów.

Powyższy fragment jest dla nas także ostrzeżeniem. Czasem słowa nieroztropnie powiedziane mogą się spełnić, przynosząc nam niespodziewaną szkodę. Najlepszym przykładem takiej sytuacji jest historia narodu izraelskiego na puszczy. Gdy wrócili do obozu szpiedzy, którzy donieśli Izraelowi, że Kanaan jest nie do zdobycia, „krzyczał i płakał lud przez całą noc”. Następnie powiedzieli do Mojżesza: „Obyśmy byli pomarli w ziemi

egipskiej, albo na tej puszczy!” – 3 Mojż. 14:2. Pan Bóg usłyszał te słowa i wysłuchał ich: „Mów do nich: Żyję Ja, mówi Pan, że jakoście mówili w uszy moje, tak uczynię wam. Na tej puszczy polegną ciała wasze” – 3 Mojż. 14:28-29. Z pewnością każdy z nas mógłby podać przykłady ze swojego życia, gdy jego modlitwy zostały wysłuchane i gdy później tego żałował. Dzieje się tak, ponieważ „Bóg jest w niebie, a ty na ziemi” – Pan Bóg widzi całość okoliczności, zna cały swój plan. My widzimy tylko jego szczegóły i to z perspektywy „mikro”, widzimy tylko niektóre możliwości, często nie zdając sobie w pełni sprawy z konsekwencji naszych słów i czynów. Nie przewidując związku przyczynowo-skutkowego między naszymi słowami i zdarzeniami, które mają miejsce w naszym życiu, zapominamy, że będziemy usprawiedliwieni i osądzeni z naszych słów (Mat. 12:27). Gdy zestawimy sobie ten werset z zapisem św. Jakuba (3:1-2), że „kto w mowie nie upada, ten jest mężem doskonałym”, zrozumiemy, dlaczego Salomon zaleca oszczędność w słowach.

Pana Boga nie zagadasz

Innym ostrzeżeniem wypływającym z powyższego fragmentu jest fakt, że Bóg w niebie, będąc istotą wszechwiedzącą i wszechmocną, nie ulega niczym namowom, ani też wpływowi długich modlitw lub rytuałów religijnych. Nasz Pan ostrzegął, że modlitwa nie powinna być potokiem wielu zbytecznych słów: „A modląc się, nie bądźcie wielomówni (...)” – Mat. 6:7 (NP).

Dla Pana Boga liczy się nie ilość, ale jakość. Czasem jesteśmy bardzo zajęci doczesnymi sprawami, mamy wiele zajęć. To, o czym myślimy, czym się martwimy, często pojawia się w naszych snach. Tym żyjemy na co dzień. Troski te są często snem, iluzją, marzeniem niemądrych, niewartym uwagi osoby poświęconej, a tym bardziej naszego Ojca. Zastanówmy się, czy czasem nasze modlitwy skupione na cielesnych pragnieniach nie są „głupią mową”? Czy rzeczywiście wszystkie nasze modlitwy są „wonneścią dla Boga”? Oby tak było.

Uwaga na śluby

Zdaje się jednak, że Salomon w tym fragmencie mówi także o szczególnym rodzaju mów, o ślubach składanych Bogu. Najważniejszym naszym ślubem jest ślub przymierza przy ofierze, ślub poświęcenia się Bogu na służbę. „Słotem dla człowieka jest nierozważnie ślubować i zastanawiać się dopiero po złożeniu ślubów” – pisze w innym miejscu tenże sam Salomon (Przyp. 20:25). Jeśli poświęcamy się Bogu na służbę, musimy



pamiętać o obowiązku wypełnienia naszych ślubów, bo „*Bóg się nie da z siebie naśmiewać*” i niewypełnienie ślubów grozi wtórą śmiercią. Słowa te są zgodne z zaleceniem Jezusa Chrystusa w przypowieści o wieży. Czytamy tam, że najpierw, zanim zacznie się budować, należy obliczyć koszty. Zanim złożymy ślub Bogu, trzeba obliczyć koszty – czy jesteśmy w stanie wytrwać w poświęceniu.

Dzisiejsze czasy wydają się łatwiejsze do składania ślubów poświęcenia Bogu niż to było kiedykolwiek w historii rozwoju Kościoła. Choć jest znacznie więcej niż kiedykolwiek pokus odciągających nas od poświęcenia, to sam fakt decyzji chrztu w śmierć Chrystusa wydaje się być łatwiejszy niż kiedykolwiek w Wieku Ewangelii. Poświęcając się, raczej nie musimy obawiać się fizycznych przesładowań (przynajmniej w krajach chrześcijańskich), postępująca tolerancja w społeczeństwie powoduje, że także towarzysko nie musimy być odrzuceni przez innych chrześcijan. Jest jednak w tym pozornie błogosławionym czasie ogromne niebezpieczeństwo bycia letnim, obojętnym na sprawy Pańskie. Współczesne czasy nie sprzyjają gorliwości, dlatego przy końcu Wieku Ewangelii jest szczególnie liczna klasa Wielkiego Grona, czyli osób, które nie zaparły się Boga, ale także nie miały wystarczającej gorliwości, by stać się Oblubienicą Chrystusową. Dzisiejsze czasy rozwinęły także do niespotykanego poziomu umiejętność samousprawiedliwiania się, tłumaczenia i relatywizowania ludzkiego postępowania.

Różne przekłady różnie oddają werset piąty, jedno mówi „*nie mów przed aniołem, że to jest błąd*”, inne „*nie mów przed posłańcem Bożym, że stało się to przez nieuwagę (przeoczenie)*”. Zastanówmy się przez chwilę, czy nie jest nam znane takie tłumaczenie? „Jestem tylko niedoskonałym człowiekiem”, „To stary człowiek”, „Každy upada”, „Pomyliłem się, ale to nic takiego” – podobnych tłumaczeń można mnożyć w setki. Tymczasem Salomon mówi: gdy przyjdzie do ciebie posłaniec, anioł (brat w Chrystusie) z napomnieniem, nie tłumacz się, tylko przyznaj się do winy i proś Oredownika o wybaczenie. Zlekceważenie, lub co gorsze zaprzeczenie zaistniałego grzechu może zniweczyć dzieło naszego życia. Postawa taka jest lekceważeniem naszego poświęcenia i w ostateczności może skończyć się odrzuceniem takiej osoby od łaski Bożej.

Bój się Boga

Kaznodzieja Salomon podsumowuje swą lekcję tak: „*Zamiast wielu daremnych snów i wielu słów – Boga się bój*” (Pardes Lauder). Jest to najlepsza rada odnośnie tego, jakie prowadzić życie. Zamiast martwić się o rzeczy, na które najczęściej mamy niewielki wpływ, zamiast szukać uciszenia naszych trosk w wielomównych modlitwach, wystarczy, że będziesz się bał Boga. Bojaźń wobec Stwórcy ustawia nasze spojrzenie na życie z odpowiedniej perspektywy, przewartościowuje nasze życie. Zauważmy, że Biblia bardzo mocno podkreśla w wielu miejscach potrzebę bojaźni wobec Boga. Oczywiście jest to bojaźń wynikająca z miłości – by nie zasmucić Ojca. Jednak zawsze w naszych słowach modlitw powinna być ona obecna. Nawet słowo „Ojciec” w znaczeniu biblijnym niesie w sobie przekaz szacunku syna do ojca. Pan Bóg nie jest naszym kolegą, z którym można się spoufalać. Jest On najpotężniejszą istotą we wszechświecie, w stosunku do której respekt i szacunek miał nawet Jego Syn, wielokrotnie podkreślając, że jest narzędziem w rękach Ojca spełniającym Jego wolę.

„*Początkiem mądrości jest bojaźń Pana; Wszyscy, którzy ją okazują, są prawdziwie mądrzy*” – Psalm 111:10. Bądźmy mądrzy i bójmy się Pana, a On ześle na nas swój pokój. Wypełnią się wtedy w nas słowa Pana Jezusa: „*Pokój zostawiam wam, mój pokój daję wam; nie jak świat daje, Ja wam daję. Niech się nie trwoży serce wasze i niech się nie lęka*” – Jan 14:27. Mając pokój Chrystusowy, unikniemy daremnych snów wynikających z troski oraz wielu słów wynikających z niepewności, czy zostaniemy wysłuchani. Kto się Boga boi, nie ma przykrych snów, bo Mu ufa.

„*Panie, nie wywyższa się serce moje i nie wynoszą się oczy moje; ani nie chodzi mi o rzeczy zbyt wielkie i zbyt cudowne dla mnie. Zaiste, uciszyłem i uspokoiłem mą duszę; jak dziecię odstawione od piersi u swej matki, tak we mnie spokojna jest dusza moja. Izraelu! Oczekuj Pana teraz i na wieki!*” – Psalm 131:1-3.

[Przeczytaj kolejny artykuł z cyklu](#)

Mrzygłód Piotr
R-
„Straż”